

**Stenogram ze spotkania w ramach Forum Myśli Strategicznej
pt. „100-lecie Unii Europejskiej?”**

- 29 listopada 2010 r.

Pan prof. Antoni Kukliński

Witam państwa. Proszę państwa, ja jestem niesłychanie wdzięczny panu profesorowi Kuźniarowi, który mimo tych wszystkich warunków atmosferycznych dzisiaj dotarł do nas. Na pocieszenie mamy tylko jedno, że ..., mimo, że jesteśmy w małym gronie, ale mnie się wydaje, że podejmiemy rozsądną dyskusję, która będzie miała daleko idące reperkusje w naszym przyszłym działaniu, więc specjalnie tym państwu, którzy byli łaskawi przybyć, mimo wszystkich kataklizmów pogodowych, bardzo serdecznie dziękuję i wobec tego nie odkładając, bez dalszej zwłoki, oddaję głos panu prof. Kuźniarowi.

Pan prof. dr hab. Roman Kuźniar, Instytut Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warszawski

Dziękuję bardzo. Dobry wieczór państwu, kłaniam się pięknie. Ja myślę, że to jest dobry moment, nie mówię o pogodzie, bo pogoda oczywiście jaka jest, to ją widzimy i cieszymy się przynajmniej my z panem Woronieckim, nie możemy się nacieszyć nadejściem zimy, ponieważ to jest znak, że będziemy mogli wskoczyć na narty niedługo. Ale niezależnie od tego co możemy powiedzieć o pogodzie, o momencie klimatycznym, pogodowym, to uważam, że to jest bardzo dobry moment, żeby zająć się poważnie Unią Europejską, nawet jeżeli tytuł dzisiejszego spotkania „100-lecie Unii Europejskiej?” może wydawać się cokolwiek abstrakcyjny, to uważam, że on jest świetną prowokacją do zastanowienia się nad tym, czy istotnie Unia Europejska dotrwa do swojej setnej rocznicy, do swoich setnych urodzin.

Ma za sobą tak lat 55, a więc ponad połowę tego czas, który tu jest przyjęty jako pewna cezura, pewien dystans do pokonania, a więc można byłoby powiedzieć, że z jednej strony jest to instytucja, która jest świetnie okrzepnięta, ma solidne fundamenty, skoro tyle przetrwała, ale z drugiej strony osobiście uważam, że moment, w którym się znajdujemy, to jest moment kryzysu Unii Europejskiej i to kryzysu nie takiego samego jak te, z którymi mieliśmy do czynienia w przyszłości. Były kryzysy od, słynna polityka pustego krzesła wywołana przez Degola we Francji, w połowie lat 60. był kryzys niedawny upadku ... coś pomiędzy się działo, także jakieś trudne momenty były. Natomiast uważam, że jeżeli chodzi o ten obecny kryzys, to jest nałożenie się efektów kryzysu 2008, naszego zachodniego kryzysu, nałożenie się tego kryzysu na trendy bardziej sekularne. Mamy jednocześnie pewne problemy wewnętrzne, które zderzają się także ze zmianami w otoczeniu międzynarodowym Unii Europejskiej. Mam tu na myśli, mając na myśli te trendy bardziej sekularne, czy procesy głębsze niż tylko konsekwencje 2008, to jest oczywiście, to są problemy demograficzne, istotne to są przeobrażenia kulturowe w Europie i na Zachodzie, które spowalniają naszą witalność cywilizacyjną, to jest niewątpliwie kres dominacji Zachodu, jeszcze nie zmierzch Zachodu w takim Stenglerowskim sensie, chociaż myślę, że Stengler widząc to wszystko co się dzieje dzisiaj obecnie znajdowałby potwierdzenie. Zresztą jak państwo pamiętają u Stenglera ta cezura kończąca powiedziałbym okres świetności Zachodu, to jest rok 2000, a przypomnijmy, że on pisał tę swoją pracę, opublikował w roku 1918 r. Czyli z dużym wyprzedzeniem niejako udało mu się jednak dość trafić. Mówię nie tyle o zmierzchu Zachodu, chociaż w jego katego-

riach to by nawet może się broniło, ile o zmierzchu dominacji Zachodu, to nie jest to samo. Zmierzchu dominacji Zachodu, to jest także wzrost nie Zachodu, to są także zmiany w bliższym otoczeniu naszym, zmiany w Rosji bardzo interesujące, zobaczymy na ile trwałe. Te wszystkie rzeczy, o których tutaj mówię, zarówno konsekwencje 2008, ale także przyczyny 2008 dlatego do tego doszło i konsekwencje, które będziemy musieli, z którymi się będziemy musieli zmagać przez najbliższe lat trudno powiedzieć, plus te trendy bardziej sekularne, te przemiany głębsze, to wszystko w moim przekonaniu będzie napinać Unię Europejską, będzie ją rozciągać, szarpać w różne strony i dlatego też uważam, że jesteśmy w sytuacji daleko poważniejszej obecnie niż kiedykolwiek, niż to miało miejsce w odniesieniu do przeszłych stanów kryzysowych Unii Europejskiej, z którymi ona sobie jakoś stosunkowo łatwo radziła. Jeżeli bierzemy się kiedykolwiek za jakieś prognozowanie, bo w danym przypadku może to nie tyle prognozowanie, ponieważ my w stosunkach międzynarodowych nie uprawiamy tak dalekosiężnego prognozowania, nikt z nas się nie podejmuje, mówię o stosunkach międzynarodowych. Owszem, ekonomiści, socjologowie i przedstawiciele innych dyscyplin chętnie prognozują na powiedzmy sobie na okresy, horyzonty dłuższe niż badacze stosunków międzynarodowych, u nas prognoza wiarygodna, to prognoza opatrzona wiarygodnością, to prognoza nie wybiegająca poza 10, 15 lat; tu mówimy o 45 lat. Ale ilekroć bierzemy się za prognozowanie, to zawsze rozglądamy się na boki, szukamy obiektów z którymi możemy porównać to, w stosunku do czego my chcemy postawić prognozę jak również oczywiście patrzymy w przeszłość; szczypta przeszłości zawsze jest niezbędną przy prognozowaniu. Jeżeli chodzi o to rozejrzenie

się na boki, to ja sugeruję, żeby spojrzeć na takie dwie organizacje, które startowały. Jedna prawie równocześnie, druga nieco później, mam na myśli Radę Europy i KBWE, dzisiaj OBWE. Są to organizacje, instytucje, które miały swoje wielkie momenty, które odegrały istotną rolę w historii Europy, pożyteczną, w różnych okresach, ale jednocześnie jestem przekonany, że nikt kto uczestniczył w tych momentach świetności czy to Rady Europy, czy KBWE, OBWE, nie zaryzykowałby wtedy takiej oto prognozy, że w roku 2010 będą to organizacje całkowicie marginalne, które gdyby zniknęły z mapy politycznej, dyplomatycznej Europy, z całą pewnością nikt by tego nie zauważył. Jeżeli trwają, to tylko dlatego, że w instytucjach w ogóle, międzynarodowych także jest ten moment takiego trwania stagnacyjnego dlatego, że są te ... różnych grup sektorów raczej dyplomacji, niż w polityce tych państw, które utrzymują przy życiu tego typu organizacje, a więc jak się okazuje można wylądować całkowicie na marginesie w stosunkach międzynarodowych, mam na myśli instytucje międzynarodowe, nawet jeśli w pewnym okresie było się niesłychanie pożytecznym, ważnym, było się w głównym nurcie wydarzeń międzynarodowych, w głównym nurcie wydarzeń Międzynarodowych. Notabene zarówno, zwłaszcza Rada Europy została wyparta, czyli zmarginalizowana przez Unię Europejską. Jeżeli chodzi o byłą KBWE, to ona została zmarginalizowana wspólnie przez NATO i Unię Europejską, a więc pojawiły się instytucje nowe, które te wcześniejsze wyrzuciły na aut można powiedzieć. Jeżeli chodzi o Unię Europejską, prognozowanie tak na 45 lat do przodu, to oczywiście trzeba wtedy na chwilę przypomnieć po co powstała Unia Europejska. Unia Europejska, czyli Wspólnota Węgla i Stali najpierw, później EWG, wreszcie wspólnoty europejskie,

bo taka była mniej więcej ewolucja. Z trzech powodów, a więc pokój, stabilność, rozwój, dobrobyt tak mniej więcej. Przy czym odnosiło się to do wewnątrz, miało to obejmować państwa wyłącznie te, które były uczestnikami tego procesu. I co? I oczywiście mian mówić o zupełnie nadzwyczajnym i całkowicie bezprecedensowym, jeżeli chodzi o instytucje międzynarodowe sukcesie. Ten sukces wziął się zarówno z konkretnego międzynarodowego, pomógł kontekst międzynarodowy, amerykański parasol bez wątpienia, podział na dwie Europy, w związku z tym wspólnoty mogły się rozwijać tak troszkę pod kloszem, tak wyizolowane i to co pomogło, to do końca wspólnotowy charakter tej instytucji w poprzednich dekadach, wspólnotowy, wysoki poziom ... co brało się z wysokiego stopnia homogeniczności, a podmiotów tworzących Unię Europejską. Mam na myśli kulturę polityczną, cywilizację, kulturę w ogóle, poziom zamożności, to była także organizacja bardzo zwarta w sensie geopolitycznym, spójna geopolitycznie. I co mamy po zimnej wojnie? Po zimnej wojnie doszło do takiego radykalnego ..., takiego wyjścia, wyrwania się, wyjścia na zewnątrz Unii Europejskiej w podwójnym sensie. Unia Europejska stosunkowo niewielka do zimnej wojny, 12 państw, ona po pierwsze objęła całą Europę, jeszcze nie do końca, ale stała się organizacją, instytucją powszechną w sensie europejskim, każde państwo europejskie, dzisiaj wiadomo, że ma prawo do niej przystąpić, jeżeli tylko spełnia kryteria i wie, że Unia Europejska nie jest w stanie zablokować tego. Więc stała się organizacją powszechną w kategoriach europejskich, to po pierwsze. Po drugie, ten ... polegał także na wyjściu poza pierwotne dziedziny działania, wspólnot, czyli Unia Europejska objęła absolutnie wszystkie dziedziny stosunków międzynarodowych, stosunków pomiędzy

społeczeństwami, między gospodarkami, między państwami tworzącymi tę zbiorowość. Stała się jednym słowem taką europejską ONZ Plus. ONZ dlatego, że ONZ również obejmuje absolutnie wszystkie sprawy, wszystkie sfery życia społecznego, gospodarczego, ludzkiego, cokolwiek możemy sobie wyobrazić jest, albo może stać się domeną, kompetencją ONZ. ONZ Plus, Plus dlatego, że wspólnoty, Unia Europejska jest organizacją integracyjną, ONZ taką nie jest. Integracyjną sensu stricto, jak żadna inna organizacja międzynarodowa. W dalszym ciągu uważam atrybut integracyjności, przysługuje wyłącznie, mówi się o integracji tu i tam, ja twierdzę, że wyłącznie Unia Europejska posiada ten atrybut integracyjnego charakteru. A więc mamy po zimnej wojnie taki podwójny takie wyłamanie się ... formuły w sensie przestrzennym, organizacja ogólnoeuropejska i wszechobejmująca. I ten pozimnowojenny bigbang, on niósł ze sobą dwa ryzyka, z których początkowo nie zdawaliśmy sobie sprawy i które już w tej chwili dają o sobie znać i które z całą pewnością mają wpływ na to, co określiłem w jakiejś mierze kryzys Unii Europejskiej, daleko poważniejszy, niż wszystkie inne, z którymi mieliśmy do czynienia. Jakie ryzyka? Po pierwsze nastąpiło wybitne rozrzedzenie wspólnotowego charakteru Unii Europejskiej ze względu właśnie na jakościowy skok w rozszerzeniu, nastąpiło w związku z tym osłabienie Unii Europejskiej jako projektu politycznego. Uważam, że silnikiem rozwoju Unii Europejskiej było jej pojmowanie przez ojców założycieli i później przez jakiś czas przede wszystkim jako projektu politycznego, dopiero później czegokolwiek innego. I to co się stało, to rozrzedzenie tego wspólnotowego charakteru i zanik tego silnika jakim był projekt polityczny. Wielu państwom członkowskim zresztą to

odpowiada, trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że wiele państw uważa, że to jest właściwy, że tak powiem model istnienia, bytowania Unii Europejskiej. Po drugie, jeżeli chodzi o ryzyko związane z tym bigbangiem, ta próba objęcia wszystkiego, ona spowodowała nieprawdopodobny rozwój instytucjonalny Unii Europejskiej, co oczywiście jak mamy taki rozwój instytucjonalny w szerz powoduje pojawienie się tak wielu procedur, mechanizmów, które są niezbędne żeby obsłużyć funkcjonowanie takiego organizmu ze wszystkimi jego kompetencjami, z tą liczbą państw i powoduje spadek dynamiki, mniejsze znaczenie idei, ducha, spowolnienia działalności. Powiedziałbym nawet powoduje coś, co ja nawet już pisałem o tym parokrotnie, taką cywilizacyjną lobotomię, uspokojenie, ograniczenie witalności, ona stała się jakby, mniej ma w sobie tej werwy, ponieważ jest przyduszona w swojej działalności koniecznością funkcjonowania poprzez te niezliczone tysięczne procedury i mechanizmy, które obsługują ją świetnie, biorąc pod uwagę to, ale jednocześnie także powodują, że ona weszła w ten okres taki, rozwoju stagnacyjnego, raczej rozwoju na poziomie funkcjonowania niż rozwoju właściwego. A więc mamy tą sytuację kryzysową i o ile w sferze gospodarczej kryzys jest doskonale uświadamiany, ekonomiści świetnie zidentyfikowali naturę tego kryzysu, także polscy ekonomiści. Powiedziałbym kryzys ekonomiczny nie ma dla nas tajemnic, on jest uznany, on jest opisany. Oczywiście ekonomiści różnią się, politycy ekonomiści różnią się, jeżeli chodzi o wyprowadzanie Europy, ale sądzą, że z tym sobie jakoś Europa poradzi. Mniej uświadamianym jest kryzys polityczny, kryzys polityki europejskiej, on jest słabo uświadamiany, w ogóle, albo słabo i tak jak powiedziałem, wielu to nawet odpowiada, że mamy taką

sytuacją. Ten kryzys w sferze polityki, czy strategii wręcz Unii Europejskiej on się świetnie objawił, świetnym jego przejawem, to oczywiście sytuacja w jakiej znalazła się ... a więc połączona w tej chwili wspólna polityka zagraniczna, bezpieczeństwa i obrony, która została zgaszona mimo, że traktat lizboński obiecywał zupełnie co innego, zgaszona przez ambicje wielkiej trójki, które wolał jednak bardziej indywidualnie prowadzić swoją politykę zagraniczną. My również zresztą dokładaliśmy, że tak powiem swoją cegiełką, jeżeli chodzi o partykularne, że tak powiem uprawianie polityki zagranicznej, ale to jest stan obiektywny. Już nominacja na szefa tej wspólnej polityki zagranicznej, obrony i bezpieczeństwa, tej brytyjski jest takim zwalającym z nóg, takim najbardziej przekonującym argumentem, że właściwie nikomu na tej ... nie zależy i ta pani rzeczywiście robi wszystko, żeby odwdziżyć się Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec, które ją ustanowiły na tym stanowisku, robi wszystko, to znaczy wykazuje minimalną aktywność, stara się pozorować aktywność, to pokazuje powiedziałbym, jest jedną z ilustracji kryzysu Unii Europejskiej jako projektu politycznego. Unia Europejska znalazła się w związku z tym w sytuacji niezdolności do strategicznego działania. Jest to sytuacja w moim przekonaniu trwała, czy bezwzględnie trwała. Ja sobie nie bardzo wyobrażam, żeby to się miało zmienić w przewidywalnej przyszłości. Wolałbym, z tego punktu widzenia, zdolności do strategicznego działania, sytuacja raczej będzie się pogarszać, nawet jeżeli Unia jako taka będzie się rozwijać na ... gospodarczym, będzie poprawiać się dobrobyt w krajach unijnych, nie wykluczyłbym i tego, to na pewno sytuacja Unii Europejskiej jako podmiotu strategicznego będzie słabnąć. Dlaczego? Po pierwsze

dlatego, że Unia Europejska stała się podmiotem, agregatem podmiotów o zbyt wielkiej różnorodności. Oczywiście w tym gronie nie trzeba mówić jak wielka jest różnorodność podmiotów tworzących ten unijny agregat, oglądany, analizowany z punktu widzenia jego zdolności do uprawiania strategii międzynarodowej, nie jakiejś takiej mini strategii w odniesieniu do tego, czy tamtego, ale strategii międzynarodowej, takiej strategii jaką prowadzą np. wielkie mocarstwa w okresach swojej świetności, są świetnie prace, chociażby Kennedyego opisujące wielkie strategie państwowe różnych mocarstw, w poszczególnych okresach, materiały u niego zebrany jest ..., a za ostatnie 500 lat i to pokazuje jakie warunki muszą być spełnione, aby, itd. Nie chcę tego wątku rozwijać, bo to są sprawy zbyt dobrze znane. A więc po pierwsze, Unia Europejska nie jest zdolna i pozostanie niezdolna z uwagi na zbyt wielką różnorodność jaką jest ten agregat, ten kolektywny podmiot potencjalnej strategii, ale niemożliwej. Po drugie dlatego, że główni uczestnicy, aktorzy, oni wykazują zbyt daleko idące, odmiennosc, jeżeli chodzi o ich geopolityczne interesy, preferencje i wizje. Interesy, preferencje i wizje i mamy bardzo wyraźne nachylenie części państw w kierunku atlantyckim, bliskich więzów ze Stanami Zjednoczonymi, to jest pewna grupa państw, którą łatwo zidentyfikować. Jest pewna grupa państw, którą łatwo zidentyfikować, jest pewna grupa państwa, która wyraźnie ciąży ku Południowi, Morze Śródziemne i szerzej, Bliski Wschód, Afryka i gdzieś jeszcze. Jest grupa państw, które są wyraźnie zainteresowane Wschodem, ciążą ku Wschodowi, tak z grubsza mówię, oczywiście to nie jest taki krystaliczny podział, ale to tak mniej więcej wygląda. Po trzecie, dlaczego Unia Europejska straciła zdolność do stra-

tegicznego działania. Tym trzecim czynnikiem jest oczywiście brak skoncentrowanego zagrożenia zewnętrznego, takiego wyrazistego, na który demokracje reagują. Demokracje jak wiadomo są ze swojej natury astrategiczne, ze swej natury. Natomiast one stają się strategiczne, czyli działają strategicznie pod wpływem silnego bodźca zewnętrznego, bywa tak, który musi być skoncentrowany. Jeżeli tak jak dzisiaj, zagrożenia, czy wyzwania, czy tego typu rzeczy istnieją, to one są bardzo rozproszone, one są takie nieoczywiste, nie mają tych wyraźnych konturów, są powiedziałbym takie zdecentralizowane. A więc tak jak powiedziałem z tych trzech powodów Unia jest w sytuacji niezdolności do działania strategicznego. Na co zwracam uwagę. Jeżeli jesteśmy w sytuacji kryzysowej, to być może wyjściem z niej w ogóle byłaby owa zdolność, której ona w tej chwili nie posiada, zdolność do przełamania się i wyjścia ze strategią, takiego strategicznego wyjścia z obecnej takiej stagnacji zarówno formuła istnienia, jak i jeśli chodzi o jej kontakt ze światem zewnętrznym. Teraz, biorąc pod uwagę to wszystko, co do tej pory powiedziałem, spróbujemy spojrzeć w przyszłość, bo to jest ten nasz punkt odbicia do tej pory, spróbujemy spojrzeć w przyszłość na ten okres proponowany, 45, 100-lecie. W jaki sposób, co można sobie wyobrazić jeżeli chodzi o rozwój Unii Europejskiej w perspektywie najbliższych 45 lat, czyli ewentualnej setnej rocznicy. Mogę sobie pozwolić na jakieś fantazjowanie dlatego, że nie będę tego oglądał i nikt mi nie zarzuci, że tak powiem wprost, jak głęboko się myliłeś, opowiadałeś takie głupoty. Proszę państwa, ilekroć tak metodologicznie zabieramy się do postawienia jakiejś prognozy, to oczywiście spróbujemy sobie dać odpowiedź na cztery takie pytania w sensie metodologicznym, a

więc co się zmieni w tej perspektywie, o której mówimy, co pozostanie bez zmian, co pojawi się nowego, a co zniknie z obecnej rzeczywistości, tej, którą się zajmujemy. To są zawsze te cztery pytania, które sobie stawiamy ilekroć, że tak powiem próbujemy sobie wyobrazić jakiś stan przyszły, pożądany, czy niepożądany. Mnie się rysują w odpowiedzi na te cztery, łączna odpowiedź na te cztery pytania, mnie się rysują takie mniej więcej cztery z grubsza scenariusze, czy warianty rozwoju Unii Europejskiej. Tu od razu nawiązując także do naszej rozmowy z panem profesorem, nawiązując także tutaj do myślenia na ten temat, ogłoszonego w jednym z tekstów niedawno opublikowanych w ... przez ambasadora Łukaszewskiego Jerzego. Po pierwsze, jeżeli chodzi o te ... rozwoju sytuacji Unia Europejska będzie mniej więcej taka jaka jest dzisiaj tylko trochę dalej. Jutro. Za te 45 lat. Trochę się rozszerzy geograficznie, trochę instytucje stracą na mocy sprawczej z uwagi na to rozszerzenie i będzie wolniej działać, bo będzie się pogrążyć właśnie w tym piachu procedur mechanizmów, a więc to jest jedno możliwe wyobrażenie tego, czym będzie Unia. Drugi możliwy wariant, to jest rozsypanie się Unii Europejskiej i na jej miejsce pojawi się konglomerat różnych mniejszych ugrupowań, różnych osi, różnych trójkątów, przy czym nie zakładam powrotu do ..., to nie jest scenariusz taki, że jak zniknie Unia, to niechybnie stoczymy się w te ... które zresztą sprawiły, że Unia powstała. Pierwsza wojna, druga wojna, wnioski wynikające, lekcje, a więc rozsypanie się Unii Europejskiej i na jej miejsce jakieś takie drobiazgi w różnych konfiguracjach, subregionalnych, plus jakieś trójkąty, osie pomiędzy większymi, czy coś takiego. Punkt trzeci. Unia stanie się tym, czym miała się stać zdaniem wielu, w

momencie kiedy była tworzona, za jakiś czas stanie się prawdziwą konfederacją, stanie się państwem konfederacyjnym, tak jak konfederacja helwecka, to porównanie mnie się wydaje najbardziej właściwe dla, stanie się państwem konfederacyjnym jak konfederacja szwajcarska i myślę, że takie wyobrażenie było na przełomie lat 40. i 50. u wielu łącznie z tym, że tak naprawdę nawet Churchill, Stany Zjednoczone Europy, wystąpienie w Zurychu, on również w swojej wizji zakładał taką właśnie Europę. Tam były Stany Zjednoczone, bo on był Anglosasem, dla niego to był punkt odniesienia, europejskie doświadczenie podpowiadałoby konfederację szwajcarską. Po czwarte, z Unii Europejskiej ucieka twarde jądro. Ucieka zespół kilku tam państw, które uważają, że w tym składzie nie da się iść dalej i szybciej. To byłaby taka ucieczka jaka miała miejsce na przełomie lat 50. kiedy państwa kontynentalne zdały sobie sprawę, że Anglosasi, że Brytyjczycy i Skandynawowie, nie pozwolą się rozwinąć Radzie Europy. Rada Europy jak wiemy miała być tą Unią Europejską, ale bardzo szybko państwa kontynentalne zorientowały się, że Londyn i państwa skandynawskie, które były wtedy w Radzie Europy nie są tym zainteresowane i w związku z tym był taki projekt innego, wcześniejszy i powstały te wszystkie wspólnoty o których wiemy, z Rady Europy. Tu jest z wielkiej takiej Unii ucieka twarde jądro, twarde rdzeń, który idzie daleko szybciej, jest zwarte, jest strategiczny, jest takim aktywnym podmiotem. Co do reszty, to reszta funkcjonuje w formule takiego bardziej zaawansowanego OBWE. To jest czwarta możliwość, przy czym możliwość pierwsza i czwarta ma takie swoje, powiedziałbym podwarianty, to znaczy, Unia taka sama mniej więcej jak i obecnie tylko jutro jako platforma dla różnych formuł we

współpracy wzmocnionej, a więc zgodnie z traktatami łącznie z lizbońskim. A więc ona jest tylko obszarem takim nośnym, takim rodzajem takiej konstrukcji nośnej dla tych różnych, przy czym te wzmocnione współprace one według zmiennej geometrii, w zależności od dziedziny, różne grupy państw, że tak powiem idą troszkę dalej, mniej więcej rozwija się tak, powiedziałbym ... Unia Europejska w tym wariantcie jeden, albo cztery A. Też w mojej ocenie, gdybym ja miał oceniać te scenariusze, mówię to, moja wyobraźnia podpowiada mi takie cztery, dla mnie najbardziej prawdopodobny jest wariant pierwszy i czwarty, to znaczy, nie bardzo wierzę w to, żeby się Unia Europejska miała tak zupełnie pójść w rozsypkę, to musiałoby się zdarzyć coś zupełnie nieprzewidywalnego, coś co może się zdarzyć w stosunkach międzynarodowych raz na jakiś czas, ale nie zakładam tego. Na 45 lat trudno założyć, nie widzę tego w ciągu 10, 15, jako ... stosunków międzynarodowych. Ktoś inny, historyk mógłby powiedzieć, że tak, i lepiej to, że tak powiem przeprowadzić taki dowód lub czwarty wariant, nie wierzę też, że stanie się prawdziwą konfederacją. Myślę, że po prostu są państwa i pozostaną państwa takie w ramach Unii Europejskiej, które to uniemożliwią zwyczajnie dlatego, że to nie leży w ich tradycji, to jest, jeżeli w ciągu ostatnich 55 lat, one nie stała się konfederacją to myślę, że będzie jej jeszcze trudniej stać się, zwłaszcza, gdyby miało dojść do rozszerzenia o Turcję, ale i bez Turcji będzie kilka państwa, które na to nie pozwolą, z Wielką Brytanią na czele. Natomiast możliwy jest ten wariant pierwszy i wariant czwarty, czyli ucieczka z Unii twardego jądra. Ucieka jakaś grupa państw, 7, 8, 10, 15, nawet Unia niedługo pewnie do 45 będzie liczyć 30 kilka państw z całą pewnością,

z Mołdawią, być może Białorusią po jakiś zmianach, za Ukrainę bym nie ręczył, ale jeszcze te pozostałe bałkańskie, a więc ponad 30 spokojnie. Twarde jądro, ona sama jest takim troszeczkę więcej niż OBWN, ponieważ jeżeli ucieknie to twarde jądro, nie będzie nikogo kto będzie ją dynamizował do pogłębienia współpracy i w związku z tym ona będzie tak troszeczkę egzystować jak dzisiejsza OBWE. Wiele jeżeli chodzi o to, który z tych wariantów się sprawdzi, będzie zależeć po pierwsze w moim przekonaniu od tego, jak będą się układać stosunki Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi, czy Unia Europejska będzie mogła liczyć na tak jak do tej pory na sojusz z USA, czy będzie w coraz większym stopniu musiała zdawać się na siebie, jeżeli chodzi zwłaszcza o sprawy bezpieczeństwa, sprawy gospodarcze. Jeżeli będzie musiała liczyć na siebie, to ją będzie to cementować, będzie musiała wywijać się na samodzielność, na niepodległość. Do tej pory czerpała z protektoratu trochę, ale to był taki protektorat, który jednocześnie uniemożliwiał trochę ... ponieważ Amerykanie nie byli zainteresowani w dojrzałości Unii, woleli tą Unię trzymać troszkę w półprzysiadzie, wmawiać Unii, że ona się nie nadaje, że jest niedojrzała, że sobie nie poradzi, itd. W Unii, wiele osób, wiele państw, wielu polityków przyjmowało tę argumentację, a jak Unia próbowała coś, to Amerykanie potrafili to jakoś zneutralizować, rozprowadzić, żeby to się nie stało. Ale gdyby Ameryka zwróciła się w ramach tego globalnego, tej takiej tektonicznej przemiany, rzuciła się bardziej ku regionowi Pacyfiku i Azji Wschodniej poprzez interesy ekonomiczne i problemy bezpieczeństwa, to wtedy, że tak powiem byłaby szansa na to, że ta Unia w związku z tym musi bardziej samodzielnie, i w związku z tym trzymać się

kupy mówiąc brzydko i to pierwsza rzecz, która będzie mieć wpływ na to, który z tych wariantów ewentualnie się zrealizuje, zmaterializuje. Druga rzecz, to oczywiście rozwój stosunków z Rosją. Jeżeli Rosja pójdzie w tym kierunku, będzie szła systematycznie w tym kierunku jak to wygląda od kilkunastu miesięcy, to wtedy rzeczywiście to nie będzie dopingiem do zacieśniania integracji, do spoistości, tylko raczej do otwierania się na Wschód, na Rosję i będzie mniej zainteresowania, ponieważ Rosja z natury swej, że tak powiem będzie czynnikiem osłabiającym swoistość Unii Europejskiej, ale też wiele państw będzie uważało, że ta spoistość jest potrzebna, ponieważ to otwarcie się na Rosję, Rosja, która się jakoś tam europeryzuje, nie stanowi takiego wezwania, a rezerwuar demograficzny i surowcowy jakim jest Rosja, czy Ukraina także powoduje, że będzie przewaga w myśleniu korzyści, które mamy z tego ... związana się z Rosją, niż raczej takiej spoistości, takiej wartości, która Rosji uniemożliwia bliższe związki z Unią Europejską. Uniemożliwia w istocie, ponieważ Unia jest bardziej szczelna wtedy, wobec zewnętrznych i to jest drugi czynnik ten międzynarodowy, który będzie miał wpływ jak to tak będzie się Unia rozwijać. Wreszcie trzeci czynnik istotny, że żaden z nich nie jest do oszacowania w tej chwili, on występuje, ale nie jesteśmy go w stanie, zwłaszcza w jakiś horyzontach czasowych zdefiniować, ani ten czynnik amerykański, ani ten czynnik rosyjski, wschodnioeuropejski. Trzecia część również nie do zdefiniowania, która jest, to oczywiście jest problem siły europejskich partykularyzmów, które się ujawniły, powiedziałbym nawet nie nacjonalizmów, ale partykularyzmów, ja bym jeszcze w tej fazie nie ryzykował słowa nacjonalizmu, ale partykularyzm, odrębności, że państwa

nie czują tego zewnętrznego zagrożenia, a czując, jakieś tam widząc, że są problemy, których jakoś nie do końca daje się rozwiązywać poprzez Unię, ponieważ a unia działa w sposób spowolniony ze względów, o których wcześniej mówiłem. Niemcy, które się, że tak powiem na tym kryzysie ekonomicznym jakoś poradziły sobie i są krajem, który naprawdę sobie świetnie radzi, jeżeli Niemcy mają bez przerwy dokładać do różnych narodów i państw, które że tak powiem omijają różne reguły po to, żeby na gapę jeździć, to ja się nie dziwię, a jednocześnie ich nie można przymusić tych państw do tego, żeby jednak zobowiązały się do przestrzegania pewnych zasad, to wtedy nie zdziwiłbym się, to byłoby dla mnie w ogóle nic dziwnego, gdyby Niemcy powiedziały, to my tak nie chcemy być lokomotywą, gdzie gapowicze. Brytyjczycy, w sposób naturalny, dla nich zawsze jeżeli będzie wybór, tak jak oni powtarzają między Europą a Ameryką, zawsze biorąc Amerykę, to krzyż na drogę. I Francuzi, którzy są niesforni jak wiadomo i też, że tak powiem mogą ... Ale te partykularyzmy jak powiedziałem, to nie jest tylko domena tych trzech wielkich, my również mamy te zdolności do wykazywania się, to jest z jednej strony siła partykularyzmu, które nie wiadomo, czy będą poskromione. Po drugie, to jest to jest rzeczywiście zubożenie Unii jako projekt polityczny, to jest ... taki ideowy z jakim mamy dzisiaj do czynienia w stosunku do Unii Europejskiej, to jest bardzo wyraźne, co z elementem tego kryzysu. A więc jeżeli chodzi o ten czynnik wewnętrzny, to partykularyzmy plus ... jeżeli chodzi o ideę Europejską. To są te trzy duże czynniki, które będą miały wpływ na to, który z tych wariantów i w jeszcze jakimś takim ewentualnym podwariancie może się zrealizować. I to jest wszystko co ja chciałem panie przewodni-

czący powiedzieć tytułem wprowadzenia do naszej dyskusji. Bardzo cieszę się, że taką dyskusję możemy dzisiaj mieć, ponieważ ja sam jestem pełen obaw, jeżeli chodzi o rozwój sytuacji wewnątrz Unii, samej Unii i bardzo chciałbym sam być mądrzejszym na podstawie tej naszej dzisiejszej dyskusji. Cieszę się, że taka szansa nam tu została dana, że możemy sobie na poważnie na ten temat porozmawiać. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Antoni Kukliński

Ja dziękuję panu profesorowi za bardzo piękne wprowadzenie i rozwinięcie tej myśli, że właściwie warto ażeby w naszej dyskusji na temat polskiej myśli strategicznej przyszłym roku Unia zajęła specjalne miejsce. Ja nie chcę nawiązywać do takiego rozczarowania, które nas czeka, mianowicie polegającego na tym, że polska prezydencja w Unii nie będzie prezydencją za bardzo silnie zaakcentuje myślenie strategiczne o przyszłości Unii. Mnie się wydaje, że to co sobie na podstawie rozmaitych przesłanek powiedzieć, że to prawdopodobnie do tego nie dojdzie, ale teraz chciałbym powiedzieć, że panie profesorze wręczam panu profesorowi Forum Myśli Strategicznej i tam ja m.in. mówiłem o filozofii ... Także to jest ta sprawa jest zarysowana. Ja spróbowałem dostrzec tę myśl ... w kontekście obecnej sytuacji europejskiej.

Pan

Ale on panie profesorze Europy nie uznaje ...

Pan prof. Antoni Kukliński

Natomiast w tej chwili mnie się wydaje, że ja chciałbym proponować, żebyśmy dyskusję skoncentrowali na trzech sprawach. Mianowicie po pierwsze, na tym, że Unia Europejska jest największą innowacją instytucjonalną XX w. To była ogromna innowacja instytucjonalna i że wówczas kiedy tworzyła się

Unia Europejska, to jest ten zespół ludzi ojców założycieli, który potrafił ... o przyszłości Europy, to jest pięknie opisane w pracy Jerzego ..., naszego wspólnego przyjaciela. To jest ta pierwsza sprawa. Druga sprawa mnie się wydaje, to jest na czym polega specjalny charakter obecnego kryzysu Unii, bo ja się zgadzam w całej pełni z panem profesorem, że to jest kryzys specjalnego kalibru, to nie jest jaki był poprzednio, tylko to jest kryzys specjalnego kalibru i wobec tego nad tym się warto zastanowić i ja bym tutaj jeszcze dodał, ja wręczyłem panu ... tą książkę o Titanicu, że mnie się wydaje, że ten kryzys wiąże się z tym, z kryzysem cywilizacji atlantyckich. To się wiąże i wobec tego trzeba spojrzeć na obecną sytuację w Unii, to znaczy jak wygląda sytuacja Unii obecna, na ile Unia są te siły odśrodkowe, które wydają się Unię rozsadzać. Oczywiście ja się zgadzam z panem profesorem, że w przyszłości jest mało prawdopodobne, że Unia się rozsypie. Natomiast ten wariant nazwijmy szwajcarski, konfederacji Unii byłby jedynym rozsądnym wariantem, gdybyśmy obracali się w kręgach racjonalnego myślenia. Mnie jedna rzecz troszkę zdziwiła w wystąpieniu pana profesora, mianowicie, że nie wspomniał nic o Chinach. Słowo Chiny nie padło. Otóż, ja chciałbym prosić pana profesora o uzasadnienie tego powodu dlaczego nie, ale ja chciałbym nawiązać do innej myśli pana profesora. Mianowicie pan profesor powiedział, że demokracja jest astrategiczna. Systemy liberalno-demokratyczne nie są zdolne do myślenia strategicznego. Jak się patrzy na ... to jest chyba prawda, ale ja chciałbym postawić tego rodzaju tezę, że to myślenie strategiczne może pojawić się wówczas, kiedy pojawi się przeciwnik. Otóż ja chciałbym twierdzić, że sytuacja obecna, że Chiny są tak ogromnym

przeciwnikiem, że Sowieci to są małe piwo. Ja uważam, że pojedynek Stanów Zjednoczonych z Chinami w XXI w. to jest coś znacznie większego, niż pojedynek Zachodu z obozem sowieckim i to ma różne rzeczy. Ja chciałbym zwrócić uwagę państwu, że ukazała się taka notatka ..., mianowicie, że pod Florencją jest takie niewielkie miasto Prato, które zostało opanowane przez Chińczyków. Chiński kapitał wykupił rodzinne firmy włoskie, które produkowały galanterię skórzaną, inną, sprowadziły kilkanaście tysięcy pracowników z Chin, którzy pracują 12 godzin dziennie i rozwozi się te produkty tej galanterii ... A ambasador chiński zapytany, co on o tym sądzi, powiedział, że przecież jest wolna gospodarka, jest globalizacja, my zakładamy firmy, o co właściwie chodzi. Tymczasem Prato zostało opanowane. I jeszcze jest bardzo ciekawa rzecz, że Chińczycy potrafili wykorzystać wszystkie słabe strony państwa włoskiego. Wszystkie samochody są przez nich, oni bardzo dobrze przeniknęli w te rozmaite struktury i proszę państwa, ja stawiam taką tezę, że jeśli Chińczycy podjęliby decyzję, że Pruszków będzie chińskim miastem, to w ciągu 10 lat Pruszków zostanie chińskim miastem.

Pan

Dlaczego nie Nadarzyn, i dlaczego 10 lat.

Pan prof. Antoni Kukliński

W każdym razie mnie się wydaje, że Europa musi liczyć się z tym, że następuje rekonfiguracja sceny globalnej i teraz jest pytanie, czy na tej scenie globalnej powstaje odrodzenie Wspólnoty Atlantyckiej, czy Europa potrafi porozumieć się ze Stanami, czy że nie potrafi się porozumieć i dojdziemy do ... z tym, to tak Kissinger twierdzi, że główna oś XXI w. to będzie ... Ale per saldo Stany Zjednoczone z czasem będą

coraz to słabszym interlokutorem dla Chin. Więc mnie się wydaje, że naprawdę warto przyjrzeć się temu co się dzieje w tej chwili w Unii Europejskiej i co się będzie działo w ciągu następnych lat. Mnie się wydaje, że ta dyskusja na temat Unia Europejska 2057 r. to ja chciałbym jeszcze, dlaczego zdaniem pana profesora rok 2007, był 50-leciem Unii w pewnym sensie. Dlaczego to 50-lecie obchodzono tak mało hucznie. To 50 lat istnienia, oczywiście w różnych formach organizacji, która wprowadziła pokój w Europie, która jest ogromną ... i to się odbyło jakoś tak prawie niezauważalnie, czy panowie też tak mają takie wrażenie, czy słabo zauważalnie. Wobec tego to jest bardzo ciekawe zjawisko. Ja już nie wiem czy warto, żebyśmy specjalną uwagę poświęcili relacji Polski do Unii Europejskiej i naszego w tej chwili, moje zdanie jest niesłychanie proste, że jeżeli Polacy, polscy politycy, polska klasa polityczna miałyby trochę oleju w głowie, to by popierała ten federalny szwajcarski, konfederalny, przepraszam, nie federalny, tylko konfederalny, szwajcarski model rozwoju Unii, bo ten model jest w interesie. Teraz chciałbym dodać jeszcze jeden komentarz. Mianowicie, my tak przyjmujemy, że Niemcy, przykładowo dopłacają do Unii, że idą kolosalne środki Niemiec na to, m.in. dopłacają do tego, żeby Polska miała program, fundusze strukturalne, etc. etc. Otóż to jest tylko jedna część prawdy dlatego, że Unia Europejska to jest ... zakazana w prawie rzymskim w kodeksie ... polegający na tym, że jest jeden wspólnik Unii Europejskiej, który ponosi tylko straty, a jeden, który ma tylko zyski. Otóż, to są wielkie korporacje, które mają uzyskują kolosalne korzyści z tytułu funkcjonowania Unii i jest podatnik, który dopłaca do kosztów. Otóż, ja myślę, że gdyby jednak zbilansować nakłady

i korzyści Niemiec płynące z Unii, to że jednak Niemcy otworzyli sobie takie bezpośrednie zaplecze w Europie i że niemieckie korporacje funkcjonują, to jest jednak korzyść i trzeba by wyliczyć jakie korzyści odnosi gospodarka niemiecka z funkcjonowania, ... natomiast jakie nakłady ponosi podatnik niemiecki z tytułu dopłaty do takich klientów jak Polska, ale to jest, to chciałbym po prostu, żebyśmy to sobie jakoś zinterpretowali. To tyle, otwieram dyskusję. Pan profesor ... bardzo proszę.

Pan prof. Andrzej Wielowiejski

... ponieważ byłem zarówno w tym poprzednim układzie przez wiele lat w Radzie Europy, w zgromadzeniu parlamentarnym Rady Europy, nawet przez pewien czas byłem wiceprzewodniczącym tego zgromadzenia i działałem w tych dwóch komisjach, to znaczy w politycznej komisji, w ekonomicznej i tu te dwa słowa tylko, parę zdań. Rzeczywiście rola tego, przyrównanie do OBWE jest trafne, rola tego słabła w miarę rozwijania się i dynamizacji stosunków, pozycji międzynarodowej Unii Europejskiej, to ta Unia Europejska słabła, Rada Europy słabła w porównaniu z tym. Jednakże pewne inicjatywy trwają dalej, zostały rozpoczęte, pchnięte, one nie zamierają, one są potrzebne, jakoś będą funkcjonować. Taką inicjatywą jest forum rozwoju demokracji, który praktycznie biorąc stworzyliśmy we dwójkę z ambasadorem Klingerem, wtedy kiedy Polska była przewodniczącą i wtedy z Klingerem żeśmy zakreśliли różne programy i stworzyliśmy to forum, służące demokracji, na którym głównie mogą zerować, czy jakoś korzystać ... i różne inicjatywy oddolne, społeczne dla krajów, zwłaszcza wschodnich i nie tylko spoza Unii, ale również tej środkowej Europy, to są inicjatywy dość przydatne, takie bodźce, które

trochę to rozruszają. Obszar ekonomiczny dość istotny i dość niezwykły. Mianowicie w pewnym zakresie byliśmy przygotowani do 20-tki i to w ramach współpracy Rady Europy, bardzo intensywnej już od kilkunastu lat między Radą Europy a OECD i w tym zakresie co roku raport OECD o stanie gospodarki światowej był przedkładany Radzie Europy, pracowaliśmy razem, nasza komisja gospodarcza z zarządem OECD, debaty eksperymentalnej, kilka referatów i koreferatów. Ja byłem 8 lat referentem tej całej sprawy i później przedkładaliśmy to zgromadzeniu, zgromadzeniu, które obejmowało, czy które zaprosiło do roboty następujące kraje. Poza tymi czterdziestoma paroma krajami europejskimi byli Japończycy, Kanadyjczycy, Australia, Korea Południowa i Meksyk. I były kraje OECD, Chińczyków ani Hindusów nie było. Natomiast ten udział innych kontynentów w ocenie ogólnej sytuacji pamiętajmy, że te raporty, w których ja brałem udział to był ten kryzys lat końca lat 90., to załamanie azjatyckie, załamanie rosyjskie, myśmy wyciągali wnioski, które Unia Europejska, czy Obama wyciągali w ostatnich dwóch latach. W każdym razie oni to musieli zrobić, trzeba było postawić czoła pęknięciu bańki, która miała miejsce, natomiast myśmy wtedy w 2002 r. myśmy to już dobrze wiedzieli. Te bańki, że tak powiem puchły i one czymś tam groziły i to było dyskutowane, myśla, że to było niezłe przygotowanie do; zresztą nie będę tego rozszerzał, były również inne, że tak powiem płaszczyzny i inne formy przygotowań do 20-tki, która będzie miała znaczenie, niezależnie od tego, że zgadzam się tu z panami, o tej zupełnie nowej sytuacji, że tak powiem rywalizacji światowej gry o równowagę światową, gdzie kluczową sprawą będzie to, co tak straszliwie zaalarmowało Rosjan. Czytałem rosyjskie opracowania w tym

zakresie sprzed kilkunastu miesięcy, że przecież grozi nam, to jest dylemat Unii Europejskiej, wyzwanie podstawowe, grozi nam ... W każdym razie Chińczycy, Amerykanie jeszcze nie, ale Chińczycy przyjęli jako założenie, to mniej więcej widać od trzech lat, podkreślam to analiza Rosjan, postanowili wyciszać co się da, szukać kontaktów i przygotowywać się, a także przygotowywać świat do tego, że będzie ..., to znaczy, że razem z Amerykanami będziemy o wszystkim decydować. A oczywiście Rosjan trzeba odsunąć zupełnie, bo są mało ważni, a ta Europa też przecież jest oczywiście niewspółmiernie słabsza i mniej ważna i to się czuło. W każdym razie dla Komisji Europejskiej, dla Parlamentu Europejskiego to jest wyzwanie. Oni mają, tam jest pełna świadomość tego, że w ciągu tej najbliższej dekady trzeba będzie powiedzmy stawić temu czoła i albo utrzymamy się na fali w tej gospodarce światowej, albo obsuniemy się wyraźnie, zostaniemy zmarginalizowani, nie będziemy uczestniczyć w najważniejszych decyzjach, nie będą one podejmowane bez nas lub przeciwko nam. To jest pełna świadomość. Byłem i w Radzie Europy przedtem i w Parlamencie Europejskim przez ten jeden rok, byłem w Komisji Ekonomicznej i że tak powiem dyskutowaliśmy te sprawy zażarcie. Natomiast mam jeszcze taką uwagę. Mianowicie te cztery warianty, te cztery drogi, które tutaj nakreślił pan prof. Kuźniar są przekonywujące i na zdrowy rozsądek rzeczywiście wariant pierwszy i czwarty rysują się jako dość, nie wiem, czy prawdopodobne, ale w każdym razie mające najwięcej przesłanek do tego, żeby się rozwijać po tej linii. Natomiast musi pan wziąć pod uwagę panie profesorze i to jest też moje pytanie i wielki znak zapytania, te równania i te nowe układy równowagi, które próbujemy sobie wyobrazić i które chcielibyśmy obserwować

muszą uwzględnić pewne istotne bardzo zmiany, które będą zachodzić, których jeszcze nie znamy, które możemy tylko asymptotycznie jakoś wyobrażać sobie, a które mogą mieć znaczenie decydujące. Do takich rzeczy będą należeć niektóre elementy jeszcze nierozpoznane skutków globalizacji i tej współpracy ponad blokami, ponad granicami, ponad wszystkim, czego jeszcze nie tak zupełnie umiemy nawet analizować i oceniać, ale to będzie postępowało, co trwa dopiero kilkanaście lat, to jest bardzo niewiele, będą te procesy narastały. Po drugie, Unia Europejska ma bardzo dużą rezerwę, która może zostać niewykorzystana zupełnie. Jej największym mankamentem jest kompletny brak demokracji, tak prawie zupełnie. Po prostu Unia Europejska jest niedemokratyczną instytucją dlatego, że pomimo istnienia Parlamentu Europejskiego i wyborów co cztery lata, w gruncie rzeczy jest to instytucja w bardzo wysokim, w każdym razie w ogromnym stopniu odcięta od swoich obywateli. W przeciwieństwie do mniej lub więcej demokratycznych tradycyjnie uformowanych obywatelskich społeczeństw, zwłaszcza zachodnich, troszkę mniej wyraźnie mniej naszych, jesteśmy dużo mniej obywatelscy i działamy, w każdym razie to się u nas ten układ demokratyczny tak nie bardzo skutecznie się kręci, wiele rzeczy jest narzucanych, czy powiedzmy niezgranych ze społeczeństwem. Na Zachodzie trochę inaczej, natomiast w Unii tego nie ma w ogóle. I czuje się, że ani partie europejskie nie mają kontaktu ze swoimi odpowiednikami w krajach, ponieważ w krajach i opinia publiczna i te partie polityczne, nie są zainteresowane tym co się dzieje na górze, nie mają na to większego bezpośredniego wpływu ani większych korzyści, ani w tę, ani w tamtą. Po prostu tego kontaktu nie ma. Media nie interesują się sprawami europej-

skimi, a było to samo w Radzie Europy zresztą i w OBWE. Unia będzie ciężko to przechodzi i od kilku lat dopiero podejmowane są próby nawiązania tego kontaktu z obywatelami poprzez różne sondaże, wciągania ludzi do jakiś tam ankiet, do jakiś dyskusji. I to jest jeszcze po prostu tak marginalne, dotyczy to jakiegoś tam promilla obywateli, z którymi można w ten sposób nawiązać kontakty. Natomiast są i techniczne i organizacyjne możliwości, ażeby nawiązać dużo szerszy kontakt ze społecznościami w Unii, społecznościami krajów, tych 27 i żeby konsultować i żeby konsultować większość, w każdym razie wszystkie podstawowe dylematy czy wątpliwości. Weźmy np. problemy energetyczne, czy problemy ekologiczne, żeby to powoli, żeby zaczęło się to przesuwac, z gry pomiędzy biurokratami, pomiędzy politykami i biurokratami narodowymi, którzy cały czas grają pomiędzy sobą i właściwie to jednak wyraźnie mówimy biurokratami. Parlamenty, to mówię jako parlamentarzysta Polski, parlamenty mają w tej grze bardzo niewiele do powiedzenia, bo cała gra się odbywa pomiędzy biurokratami o każdą rzecz. Mobilizujemy jakieś sposoby i środki, to się odbywa zupełnie poza opinią publiczną, poza parlamentami, poza partiami politycznymi. W Parlamencie Europejskim się tu dobrze bardzo czujemy. Wypływa z tego jeden wniosek. Gdyby, co w moim przekonaniu jest mało wyobrażalne, czy możliwe to nie wiem, gdyby przy pomocy środków, które Unia będzie miała, w ciągu 8, 10, 15 lat stworzyć system, stworzyć system konsultacji, stałej konsultacji poprzez internet przede wszystkim, bo to byłoby i zaczepienie i rozwijanie tego i wytwarzać w ten sposób tę opinię obywatelską i w ten sposób wciągać również i media, bo wtedy one zaczynają rozumieć sens i komercyjność tego i partie poli-

tyczne, być może zaczną rozumieć, że to może być ważne dla wyborów i dla partii o władzę w tych poszczególnych krajach, wtedy dopiero mogłaby się zacząć prawdziwa gra o federację. I wtedy pański wariant trzeci mógłby wyglądać inaczej, bo jeżeli tu w tym zakresie się nic nie zmieni i w dalszym ciągu będzie ten parlament, do którego 15, 20, czy 20 parę procent, ludzi głosuje raz na cztery lata, a poza tym, prawie w ogóle nie zwraca uwagi na to co się dzieje, z wyjątkiem jakiś skandali, to się grać nie będzie. Jednakże, jeżeli przy pomocy tych środków elektronicznych, które już są i chodzi tylko o to, żeby to umieć i sfinansować i zorganizować powiedzmy i wytrwale, że tak powiem drażyć te opinie, pobudzać tę opinię obywatelską, stwarzać dialog wykraczający ponad granice narodowe i stawiające te sprawy bardziej ogólnie, wystarczy ta energetyka i ekologia, to już jest coś, a jest ich więcej tych spraw, wtedy federacyjność zagra, i wtedy być może bylibyśmy tym mocniejszym elementem. Kończę, tylko jedną rzeczą, nie uwzględnia pan panie profesorze tego, że my mamy kłopot, ale Amerykanie dostali potężnie w kość, zaczynają oszczędzać, zaczyna rodzina amerykańska oszczędzać. Natomiast muszę założyć i przyjąć, że ten wielki groźny partner, kontrpartner, Chiny dla Ameryki i dla nas będzie przeżywał najprawdopodobniej bardzo ciężkie wstrząsy, bo za szybko to wszystko idzie, za dużo to będzie kosztować, takich cudów to nie ma, żeby to łagodnie przejść i żeby tu się ukazał jakiś potężny czynnik gospodarczy, który sobie będzie grał z Ameryką, odsuwał nas, itd. to tak łatwo nie pójdzie. Nawet może pod pewnymi względami Indiom może być łatwiej, czy Brazylii. W Chinach to będzie bardzo ciężko, będą tam bardzo trudne rzeczy i wówczas to będzie też jeden z elementów, które dają

szansę Unii. Jeżeli sobie pani ... czy jej następcy potrafią ten aparat i umiejętność gry międzynarodowej z odpowiednim aparatem i doświadczeniem stworzyć. Także ja bym patrzył nie tyle może optymistyczniej, ale powiedzmy z większą jeszcze troską, cholerne, że tak powiem wyzwania i trudności i problemy staną przed nami, natomiast umiejętność ich podjęcia daje szansę jeszcze dużego skoku do przodu Unii również w tym układzie światowym.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję panu profesorowi. Ja chciałbym dodać może tytułem takiej uwagi dyskusyjnej, że z tym deficytem demokracji to jest troszkę tak, że ja z drugiej strony uważam, że to jest ... błogosławiona mina, że Unia powstała w wyniku deficytu demokracji, jako porozumienie elit, bo mnie się wydaje trzeba rozróżnić chyba dwie rzeczy, mianowicie biurokracja i elity. Otóż, w momencie tworzenia Unii, to mieliśmy wspaniałe elity, to było coś więcej niż biurokracja, to były elity, które tworzyły i w tej chwili mnie się wydaje kryzys Unii polega na tym, że jest kryzys elity europejskiej i to jest, natomiast i ludzie w Brukseli, na ogół to są dosyć sprawni biurokraci, to jest inna sprawa, to jest dosyć sprawna biurokracja. Tam jeszcze jedną rzecz chyba trzeba powiedzieć, że jest takie patrzenie na Unię, że Unia to jest świat procedur i Unia to jest świat układów realnych. Otóż Unia jest przede wszystkim zbiorem procedur i to jest, i teraz udoskonalanie procedur Unii prowadzi do jej paraliżu, to jest ten jeden ze sposobów sparaliżowania Unii. Także bardzo proszę pan ...

Pan prof. Jan Woreniecki

Dziękuję bardzo. Wydaje mi się, że ... wspaniałym wprowadzeniu prof. Kuźniara i w uzupełnieniu w głosie prof. Kukliń-

skiego i dużo mniej, jeżeli chodzi o to, co ja nazywam geoe-konomią. czyli jak będą wyglądały w perspektywie tych kilkadziesiąt lat te przesunięcia co do których oczywiście są kontrowersje, pan już wspominał, że to nie jest takie pewne z tymi Chinami, bo nie jest całkowicie pewne. Jest kontrowersja np. czy Chiny i Stany, jeżeli Chiny jednak pójdą mocno do przodu będą razem próbowały rządzić i przecież była już mowa o ..., co ja uważam oczywiście za totalny nonsens, ale była o tym mowa, trzeba to zarejestrować. Wobec tego Chiny, Rosja, reszta nie będzie się liczyła, jest to co najmniej duże uproszczenie. Czy Unia dotrwa, przetrwa i jaka, czy nie należałoby mówić też o strefie euro, bo trudno sobie wyobrazić, że jeżeli strefa euro wypadła, co będzie z Unią wtedy, wtedy Unia rzeczywiście będzie takim miniwariantem 1A, albo też 4A, jeżeli strefa euro wypadnie, a są napięcia. Ja nie mówię, że padnie, osobiście nie sądzę, ale są duże napięcia i jednak rozpaczliwe wysiłki, żeby nie padła, wobec tego skoro są rozpaczliwe wysiłki, to znaczy, że są problemy. Idąc do tyłu na chwilę, Unia, ta mała Unia powstała jako próba, ambitna próba tych elit właśnie, komplementarności pewnej, aczkolwiek i powinno to być oddane, a zwykle w analizach nie jest, że pierwszym wysiłkiem takim quasi integracyjnym, wcale nie były Wspólnoty, tylko i to w dużej mierze za sprawą Stanów Zjednoczonych, które oczywiście miały w tym swój interes, plan Marshalla i utworzenie m.in. OECD, a właściwie OEC, która miała za zadanie właśnie pilnowanie, żeby się te gospodarki, które na początku, to znaczy zaraz po wojnie kiedy to się działo, dosłownie trzy lata po wojnie, dwa, trzy, nie był to wszechhomogeniczny de facto, bo Niemcy były zniszczone. Jak już powstawały wspólnoty, to można tak powie-

dzieć i ja się tutaj z prof. Kuźniarem całkowicie zgadzam, natomiast te mniej więcej 10 lat wcześniej, to homogenicznie nie było i właśnie wtedy już o tym myślano i jednak tym bodźcem był plan Marshalla, który początkowo przecież zakładał nieco większy zasięg geograficzny pomocy i jednocześnie tendencji jednoczących, głównie gospodarczo, ale znowu nie oddzielałbym tego, aniżeli to się stało, przecież plan Marshalla miał objąć nawet Rosję, na ile, to jest duże pytanie, natomiast miał objąć parę innych państw, łącznie z Polską. Dalej, całkowicie się zgadzam z prof. Romanem, że organizacje coś tak, skoro mowa o Chinach i USA, jak Chińczycy w Ameryce nigdy nie umierają, bo ... są potrzebne i tak sobie idzie, tak samo z organizacjami międzynarodowymi, że oni też nie umierają. Mogą być marginalizowane, słabnąć, ale nie umierają, zresztą OECD końca lat 90. i początku właściwie nawet nie tylko początku, obecnego 10-lecia, też były dyskusje pod hasłem co zrobić, żeby OECD stała się konstruktywnie bardziej ..., a bardziej pesymistycznie, żeby nie straciła tej ... bo właśnie chodziło o tę marginalizację na tle m.in. takim, że gospodarki łącznie państw OECD-owskich, udział w produkcie narodowym brutto ich leciał w dół i obecnie mimo, że OECD się zaczęło rozszerzać nieco, to jest ok. 60 proc. już tylko, więc stąd obawa i stąd też ten proces rozszerzania. To o czym była dzisiaj mowa, to w rzeczywistości przypomina dyskusję lat 90. na temat ... i zwolennicy oddalenia w czasie przyjęcia nowych członków mówili, najpierw my się zreformujemy, pogłębmy naszą integrację. I w tej chwili z kolei dla tego pogłębienia, ale właśnie w rozszerzonym mocno gronie i zapewne się dalej rozszerzającym jest problem z tym pogłębieniem, bo są tendencje odśrodkowe, z różnych powodów, zarówno endo

jak i egzogenicznych i wpływ kryzysu. Jest oczywiście problem może mi się uda coś napisać na ten temat, tego kryzysu, o którym mówił prof. Kukliński, mianowicie cywilizacji atlantyckiej, czy euroatlantyckiej, z innymi zresztą, w dużym stopniu powodów niepolitycznych, moim zdaniem, nieekonomicznych nawet na tyle, ile mentalnościowych, socjologicznych, ale nie będę tego rozwijał. To też występuje nie tylko pod drugiej stronie Atlantyku ale i na swój sposób trochę inaczej w Europie i w Unii Europejskiej. Próba z traktatem lizbońskim i wyjściem tym na zewnątrz nie bardzo się udaje. Ja to z autopsji obserwowałem właśnie w OECD, jak Unia w OECD działa, bo już nie Komisja Europejska, bo po prostu ambasador KE stała się ta dama nagle ambasadorem Unii Europejskiej, ale nie nastąpiła w niej jakaś cudowna transformacja z tego powodu, ani cudowna transformacja, co ważniejsze w sposobie działania i występowania już teraz Unii Europejskiej, czytaj Komisji. Wreszcie na zakończenie chciałbym i wracając do tej kwestii geoekonomii zasignalizować, że właśnie jak ciepła bułeczka ukazało się świetne opracowanie OECD, które polecam, ja go jeszcze nie czytałem, ponieważ dzisiaj je otrzymałem, pt. ... To jest dzieło firmowane przez Centrum Rozwoju OECD, którego Polska jest członkiem, wystąpiliśmy, udało mi się Polskę z powrotem wprowadzić i oni poza kontaktami z państwami nie członkowskimi OECD robią różnie nieortodoksyjne i odważniejsze niż OECD by się odważyło, opracowanie i właśnie to gdybanie na tematy geoekonomiczne, co się oczywiście wiąże z pozycją polityczną tych państw, o które tutaj chodzi. Także podsumowując wydaje mi się, że te i warianty i to, które warianty są może najlepsze, a które są realne z tym by się ... zgodził na tyle, na ile to wynika z sytuacji i z jakiś

prognoz, oczekiwań tych realnych zarówno geopolitycznych jak i geoekonomicznych. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Ja dziękuję panu ambasadorowi Woronieckiemu i chciałbym dodać, że za tydzień spotykamy się na ostatnim spotkaniu w tym roku naszego forum, będzie wystąpienie pana ambasadora Woronieckiego, pt. Strategiczna myśl, czy coś takiego OECD i ta dzisiejsza dyskusja będzie w pewnym sensie ciągiem dalszym, więc bardzo zachęcam państwa do wzięcia udziału w tym ostatnim posiedzeniu tegorocznym. Teraz kto jeszcze. Ja pamiętam o państwie, ale czy jeszcze są jakieś głosy w dyskusji. Pan prezes ...

Pan prof. Kuźnicki Leszek

Przede wszystkim chciałem powiedzieć tak jako człowiek z boku i o zupełnie innej profesji, że kryzys jest zawsze twórczy. Właściwie wszystko co się rozwija w skali zarówno zjawisk fizycznych, jak i zjawisk biologicznych, jak i zjawisk społecznych, jest związane z kryzysami, w zasadzie ... co do kryzysu. I to jest zjawisko normalne i to takie twierdzenia, które pojawiają się z tym błędnym tłumaczeniem angielskim ... to jest nieporozumienie w ogóle, bo jeżeli coś jest zrównoważonego, to się w ogóle nie rozwija. Równowaga jest po prostu zaprzeczeniem jakiegokolwiek rozwoju i z tego trzeba sobie zdawać sprawę. Teraz tak. Na ile zrozumiałem pana panie profesorze wykład, to pan się martwi właśnie o kryzysy, które dotyczą w tej chwili Unii Europejskiej. Ja twierdzę, że ten kryzys jest rzeczą, która jest nieodłączną do zjawisk rozwojowych, jak to będzie się rozwijało, to jest osobna sprawa. Czy ten kryzys może naprowadzić nawet do daleko idących konsekwencji i nawet może i rozpadu Unii, ale praktycznie

rzecz biorąc on jest dowodem czegoś rozwijającego się. Jeżeli porównujemy państwo w tej chwili tych głównych aktorów światowej polityki, takich jak są Stany Zjednoczone, powiedzmy Chiny, Unia Europejska, czy Indie, to wszystko jedno, jak na to spojrzemy, to ja twierdzę, że jest jedna rzecz zupełnie zdumiewająca, że właściwie najzdrowsza jest Unia Europejska. Najzdrowsza, mimo wszystko. I nie to, że ona nam się podoba, tylko w zasadzie wszystkim na świecie najbardziej się podoba. Jak byśmy przeprowadzili jakąś taką próbę oceny, albo nawet dokonali po prostu próby zapytania się szerokich kręgów społecznych, to najwięcej ludzi by chciało mieszkać w Unii Europejskiej. Czy to państwa nie zdumiewa w jakimś sensie. Przecież w tej chwili to co obserwuje się w Stanach Zjednoczonych to jest naprawdę kryzys. Nam, żeśmy się zachwycali, w latach 60. i jeszcze 70. Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, dzisiaj nam się naprawdę Ameryka nie podoba i praktycznie rzecz biorąc Amerykanom się ta Ameryka nie podoba. Coś się stało, tam kryzys jest poważniejszy. Co się stanie z Chinami, nie wiem, wiecie państwo, ja zbyt słabo jestem zorientowany, zbyt mało czytam, ale bardzo takiej powierzchownej ocenie, tam są coraz większe napięcia, to jest dopiero kryzys, który może się zdarzyć. Więc ja uważam, że kryzys europejski jak na razie, jest rzeczą, która może prowadzić do udoskonalenia Unii Europejskiej i ze wszystkich kryzysów na świecie jest najmniej niebezpieczna. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Jedna minuta tylko, bo już pan profesor musi wychodzić.

Pan dr Andrzej Muszyński

... rzadka okazja, żeby można było z panem profesorem się tutaj spotkać, ponieważ niedawno została rzeczywiście trochę nagłośniona strategia bezpieczeństwa, strategia bezpieczeństwa NATO, nagłośniona jak pewnego typu ukłon w kierunku innego rozwiązania technicznego art. 5, więc wydaje mi się, że dobrze by było troszeczkę może spojrzeć na ten czwarty scenariusz, który pan proponuje jako scenariusz wyłączenia właśnie w kontekście tych rozwiązań strategicznych Natowskich. Być może mógłby pan trochę to skomentować, ponieważ Niemcy mają wydzielić jednak w ramach tej strategii troszeczkę sił, że tak powiem na rzecz wspólnych interesów. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Teraz prosimy pana profesora o komentarz końcowy. Proszę panie profesorze.

Pan prof. dr hab. Roman Kuźniar

Dziękuję bardzo. Dyskusja poszła w różnych kierunkach, ja oczywiście starałem się trzymać tego co mi tu zostało zadane, w związku z tym, wycieczek nie robiłem w różne inne sfery bardzo trakcyjne zresztą niektóre z nich, jak chociażby kondycja całego Zachodu, a w tym kontekście także Unii Europejskiej. Wyjdzie wkrótce nasza książka „Kryzys 2008, a pozycja międzynarodowa Zachodu” głównie pracowników Instytutu Stosunków międzynarodowych UW, przy czym my ten kryzys zachodu postrzegamy nie tylko w kategoriach ekonomicznych, ale także strategicznych. Mam na myśli moment dojścia do ściany, jeżeli chodzi o rozszerzanie się Zachodu po zakończeniu zimnej wojny i teraz, że tak powiem będziemy się musieli troszkę cofnąć i próbujemy zastanawiać się, co to znaczy i dla całego porządku międzynarodowego w tej publikacji. Nato-

miast rzeczywiście Europa jest częścią Zachodu i jak wiadomo, jeżeli chodzi o jego pozycję międzynarodową, która jest oczywiście spoczywa na fundamencie jego wcześniejszej cywilizacyjnej ekspansji, to wielu ekonomistów socjologów twierdzi, że wyczerpaliśmy te nasze źródła ekspansji, rozwoju w kategoriach demograficznych, jednak demograficznie mamy silne załamanie, cofanie się zachodu w ujęciu względnym i bezwzględnym, bo niektóre kraje wręcz właśnie się zmniejszają, jeżeli chodzi o ... ludności. Tracimy wobec reszty świata demograficznie, a demografia ma znaczenie dla układu sił międzycywilizacyjnych, ale także geopolitycznie, geoeconomicznie, dlatego mówi się także o słabości Zachodu, w związku z zakończeniem dostępu, łatwego dostępu do surowców nieodnawialnych, to co jest na naszym obszarze, właściwie zostało ... w ogromnym stopniu, a jednocześnie będzie nam coraz trudniej sięgać pasyżytować na zasobach znajdujących się na innych terytoriach dlatego, że inni także będą chcieli z nich korzystać w coraz większym stopniu. Wreszcie także mówi się o tym aspekcie kulturowym, że Zachód dobiega kresu swoich możliwości, że tak powiem tych ofensywnych, dlatego że mentalnie, kulturowo, już nie jesteśmy gotowi na ciężki wysiłek za pół darmo, czy za niską cenę. Nasz dobrobyt nas trochę rozpuścił, rzecz znana z historii innych cywilizacji, kultur w poprzednich okresach, tak więc te pokłady cywilizacyjne, one mają wielkie znaczenie dlatego jak Europa czy Zachód jako całość będzie się rozwijać w następnych 10-leciach i dzień dzisiejszy wygląda super. Ja się zgadzam z tymi, którzy mówią, że Europa jest najpiękniejszą częścią świata, absolutnie, tylko w tej chwili. Natomiast to jest Forum Myśli Strategicznej, zadaniem jest patrzenie w przyszłość. Ja oczywi-

ście nie zajmowałem się problematyką cywilizacyjną, którą zajmuję się skądinąd na inne okazje, ale tu takie było zadanie, na tym się koncentrowałem. Dzisiaj Europa wygląda znacznie lepiej niż wiele innych miejsc świata, Ameryka niewątpliwie znajduje się w głębszym kryzysie, niż poszczególne państwa europejskie, ale myśmy nie mówili o państwach europejskich, niektóre z nich się prowadzą dobrze jak Polska, czy Niemcy, tylko mówiliśmy o Unii Europejskiej, a to jest zupełnie co innego niż poszczególne państwa europejskie. Kryzys w związku z tym, o którym mówimy, on nie zawsze jest twórczy, nie zawsze jest szansą jak się mówi, że tak podobno twierdzi się w Chinach, czy gdzie indziej, ... zapowiedź końca, to jest zawał, to jest śmierć, to jest konflikt, to jest wojna. Tak więc kryzys to nie tylko szczęście, kryzys oczywiście w zależności od tego, w jakim wydaniu on występuje, jest jakąś szansą wyjścia z pewnego błędnego modelu rozwoju bo niewątpliwie ten kryzys ..., on jest kryzysem wyrodzenia się modelu ekonomicznego, ale także pewnych zmian w kulturze. Myśmy nie doceniali, że tak powiem pewnych ograniczeń kulturowych, błędów schorzeń kulturowych, które że tak powiem również złożyły się na ten kryzys. Także nasz model rozwoju, czy naszej ideologii, która nim steruje uniemożliwia nam także czasem korektę naszych schorzeń, czy naszych błędów, bo jeżeli wolność, jeżeli demokracja, nie możemy się od tego cofnąć, a czasem potrzeba mniej demokracji, mniej wolności, żeby się przełamać. Przecież to, że my mamy do czynienia z zapaścią demograficzną, którą się pogłębia, to są uwarunkowania kulturowe, a więc i my z tego jakby nie możemy wyjść, ponieważ w naszej kulturze jest to, że rodziny się w tej chwili jakby nie ceni, że nie trzeba mieć dzieci, itd. itd.

To wszystko państwo wiedzą, ale to nie o tym chciałem tutaj mówić przecież. W tym sensie ja mam na myśli ten kryzys w kategoriach tych długich cykli, które znaczą rozwój naszej cywilizacji, ale nie tylko różnych innych i ja uważam, że ten kryzys, który jest, po pierwsze on jest i on niekoniecznie biorąc pod uwagę tak jak powiedziałem pewne tendencje, pewne procesy o charakterze bardziej sekularnym, w sensie zasobów surowcowych, w sensie demograficznym, w sensie kulturowym, w sensie tego co się dzieje na zewnątrz nas, niekoniecznie, czy właściwie to nie jest ten typ kryzysu, który jest szansą, który. Oczywiście trzeba się nauczyć żyć z tym, że będziemy znaczyć coraz mniej i inaczej się nie da. Tak jak inni się musieli godzić z naszym prymatem przez stulecia, prymatem Zachodu, Europy, Ameryki, ekspansją znosić nasze podboje, nasze eksploatacje, ich surowców, ludzi, podboje ogniem i mieczem i misję cywilizacyjną, teraz my będziemy musieli znosić, może nie to, czego inni doświadczali od nas, z naszej ręki, ale gorszą sytuację perspektywicznie. Gorszą sytuację. Jeżeli pominąłem Chiny, które w tej naszej książce są bardzo ..., egzemplarz chętnie przekażę, to ja uważam, że one w mniejszym stopniu będą miały wpływ na dokładnie temat mojego wystąpienia Unia Europejska, natomiast Chiny będą mieć znaczenie w ogóle dla świata, dla Europy jako cywilizacji, czyli pozycji szerzej, natomiast jeżeli chodzi o to, jak będzie wyglądała Unia Europejska to ja uważam, że one rozwój Chin, wzrost, postępy na scenie międzynarodowej będą w mniejszym stopniu rzutować, przynajmniej w tej perspektywie, o której mówimy, natomiast to, że nas czeka sytuacja, że byłoby fantastycznie gdybyśmy my jako Europa potrafili wznieść się na tyle, żeby to nie było kondominium, jak to dzisiaj się modnie

mówi z pewnego względu chińsko-amerykańskie. Zresztą to będzie, prof. Woroniecki ma rację, to jest negatywna współzależność, nie pozytywna, nie będzie na rzecz pewnej wizji porządku międzynarodowego, tylko raczej to będzie, to są dwa skorpiony w jednej klatce, będą uważały, żeby sobie śmiertelnie nie zaszkodzić. Tak więc zresztą chimeryka, ktoś znalazł, że tak powiem bardzo dobrze, bardzo trafnie, w porównaniu do chimery, ale wolałbym oczywiście drogi Janie, żeby to była Triada, świetnie już opisana a nie G2, nie Chimeryka. Czy Europa, Unia Europejska będzie na tyle witalna, żeby być elementem Triady, przy wszystkich swoich słabościach, o których mówimy kulturowych. Europa cały szereg wykazuje w dalszym ciągu w wielu miejscach dynamizm, bo jak niektórzy mówią, że Europa już idzie pod wodę, to ja mówię, bardzo proszę, ... dynamizmu pewnego obszaru, były łatwo to przeliczyć medale na igrzyskach olimpijskich. Kto zdobył najwięcej złota w Pekinie. My. Europa. Nie Chiny, które wygrały indywidualnie jako kraj, ale one ludnościowo liczą daleko więcej niż Europa, nie Ameryka, która wcześniej przez kilka olimpiad, przez ileś olimpiad z rzędu, bo Związku Sowieckiego już nie ma, tylko Europa, tak więc mamy cały szereg rzeczy, które potwierdzają ten dynamizm, ale jest cały szereg rzeczy, o których my, jeżeli poruszamy się w obrębie forum myśli strategicznej, musimy pamiętać, że chociażby po to sobie je wyobrażać, o nich mówić, żeby może ewentualnie po przeniesieniu na politykę, próbować minimalizować, tak się ustawiać, żeby ograniczać te straty, które są nieuchronne, biorąc pod uwagę tendencje, a nałożenie się 2008 kryzysu ekonomicznego na tendencje, które szły wcześniej już, to dało ten efekt już, że tak powiem przyspieszenia tej zmiany, jaka ma miej-

sce. Oczywiście, że Chiny demograficzne, ale wiemy, że one za lat 20, 30 zaczną się także demograficznie zwijać co będzie efektem polityki jednego dziecka, także nawet nie Chiny demograficznie będą, tylko bardziej Indie, kraje takie jak Indonezja, jak także latynoamerykańskie, czy afrykańskie one pójdą. Zresztą tu jest cały szereg badań, różnych analiz, do których nie chcę się odwoływać dlatego, że umówiliśmy się z panem profesorem, ze względu na moje inne obowiązki, że kończymy o godz. 18.30, tak więc nie wszystko da się poruszyć. Tylko jak powiedziałem, jest wiele piętter tej problematyki, która tu została poruszona. Natomiast ja starałem się i stąd pewne ograniczenie, i stąd niemożność poruszenia innych problemów, ale także odniesienia się do wielu tych wątków ciekawych, które tutaj się w tej dyskusji pojawiły. Tak jak powiedziałem, z uwagi na to, że ja mam jakieś bardzo twarde zobowiązania, ja będę musiał uciekać. Natomiast jest ciekawy wątek panie senatorze, że zwiększenie demokratyzmu, szansą na konfederację, tylko że mamy jeszcze, gdyby to się opierało na tym, że chodzi tylko o demokrację Unii Europejskiej, tylko, że są jeszcze państwa, które w dalszym ciągu będą to blokować, Wielka Brytania nie pozwoli nigdy, żeby Unia stała się konfederacją. Nie pozwolą. Mogą przełamać troszeczkę, natomiast Unia Europejska oczywiście jako organizm nie ma bardziej demokratycznej instytucji międzynarodowej i to jest słabością ze strategicznego punktu widzenia jak wiemy, że niedemokratyczny sojusz atlantycki i być może chwała mu za to, że nie jest demokratyczny, dlatego skuteczny, w tych miejscach jest potrzebny, ale on nie jest demokratyczny i w ogóle ten wątek, że on ma być demokratyczny się w ogóle nie pojawia, nie jest atrybutem sojuszu atlantyckiego jego ...

charakter, natomiast jeżeli chodzi o Unię Europejską, to my mówimy, że ona ma być, musi być, umrzemy, ale musi być demokracja. Stąd to przeliczanie w procedurach decyzyjnych, że tak powiem wagi państw na liczbę obywateli i tysiące mechanizmów, które czynią ją coraz bardziej ..., a zarazem powodują to zjawisko, które ja nazywam ... cywilizacyjną, która nas dotyka. Tak więc demokracja nie jest odpowiedzią na wszystkie problemy w każdej sytuacji. Czasem trzeba mniej demokracji, żeby sobie poradzić, jest system, których walorów nie sposób przecenić, ale on jest instrumentem, a nie wartością samą z sobą, o czym warto pamiętać, w pewnych perspektywach, w pewnych momentach, w pewnych procesach, o tym warto pamiętać, żeby tego nie demonizować, podobnie zresztą jak jest z wolnością. Nikt się nie, mamy to, w traktatach międzynarodowych, ograniczenie wolności swobód demokratycznych, w paktach międzynarodowych na wypadek konfliktu, wojny, to nikt nie protestuje, natomiast kiedy grozi nam śmierć cywilizacyjna, nie ma odejścia. Tak więc to są bardzo ciekawe rzeczy, o których dzisiaj można byłoby rozmawiać nieskończenie, bo są ciekawe, bo nas dotyczą. Ja bardzo pięknie dziękuję panie profesorze, i państwu, że państwo dali mi szansę rozmowy na ten temat i tyle ode mnie.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę państwa, ja dziękuję państwu za udział w dyskusji, dziękuję panu profesorowi i proszę państwa, żebyśmy mogli spotkać się za tydzień, zamkniemy nasz cykl.

Koniec spotkania